Nr. 52. Dnia 21 lutego. **Wtorek.** Dnia 9 (21) lutego 1893 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Maksymjana B.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 6.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 39 r	Sobota:	Sygfryda Bisk.
Środa:	Kat. ś. Piotra.	Zachód „ 5-ej „ 22	Zachód „ 10 „ 28 w.	Niedziela:	Aleksandra Bisk
Czwartek:	Piotra Damiana.	Długość dnia godzin 10 „ 12	Wysokość wody na Wiśle st. 7 c. 9 (st. 5 c. 11).	Poniedz:	Leandra Bisk.
Piątek:	Macieja Apost.	Przybyło „ 2 „ 34	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0°.	Wtorek:	Romana Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Onosławy, jutro Wrocislawa.

Zgromadzenia: Posiedzenie kolegjalne członków magistratu warszawskiego. (Sala magistratu—12½ po południu.)—Doroczne zebranie ogólne uczestników spółki spożywczej urzędników kolei nadwiślańskiej. (Kancelarja zarządu kolei nadwiślańskiej przy ulicy Mazowieckiej—6 po południu.)—Półroczna sesja zgromadzenia nożowników. (Mieszkanie starszego przy ulicy Pieszej—5 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanki popularne z dziedziny ogrodnictwa p. Edmunda Jankowskiego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—6½ wieczorem.)

Widowiska: Obrazy niknące p. Lenoira. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Faust" (z udziałem panny Augustyny Cruz); jutro „Afrykanka" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny i p. Oktawjusza Nouvelli'ego);—**Rozmaitości:** dziś „Nauczycielka"; jutro „Pan Damazy"; — **Mały:** dziś „Wujaszek Alfonsa" oraz „Podróż na Wschód"; jutro „Wesoła dwójka". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 7895 rs. 8 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż na wyspach m. Kaspijskiego mają być zorganizowane kolonje robót ciężkich, podobnie jak na Syberji i Sachalinie.

= *Russk. žižń* donosi, iż ministerjum dóbr państwa, oprócz istniejących czterech, zamierza w r. b. otworzyć 5 — 6 nowych szkół mlecznych z nauką wyrobu serów i masła.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż w najbliższej przyszłości w radzie państwa będzie rozstrzygany projekt ministerjum spraw wewnętrznych o zniesieniu zupełnem kahałów. Ministerjum uznaje za rzecz bezwarunkowo szkodliwą istnienie kahałów, zarówno w interesie publicznym, jak i samych żydów, z uwagi na to, że instytucje te utrzymują separatyzm izraelitów. Komisja do spraw żydowskich, zostająca pod przewodnictwem towarzysza ministra spraw wewnętrznych, K. W. v. Plewego, zwróciła się do gubernatorów z propozycją wypowiedzenia swej opinji co do kahałów i prawie wszyscy gubernatorowie oświadczyli, że skasowanie kahałów jest rzeczą niezbędną. Zwłaszcza charakterystycznemi pod względem cytowanych faktów z zakresu działalności kahałów są odpowiedzi byłego jenerał-gubernatora wileńskiego jenerał-lejtnanta Kachanowa i gubernatora liflandzkiego jenerał-lejtnanta Mat. Zinowjewa.

= Według pogłosek, niejednokrotnie powtarzanych przez prasę russką, a świeżo zaznaczonych w *Now. wr.*, od przyszłego roku szkolnego przy fakultetach medycznych niektórych uniwersytetów otworzone będą specjalnie kursy lekarskie. Kursy te mają być trzyletnie; głównym ich celem jest przygotowanie lekarzy przedewszystkiem dla włościan. Na kursa będą przyjmowane osoby, które ukończyły szkołę średnią lub złożyły odpowiedni egzamin według specjalnie sporządzonego programu. Opłata za lekcje nie będzie pobierana wcale, natomiast jednak osoby, kończące kursa, obowiązane będą przesłużyć pewną ilość lat, według decyzji departamentu lekarskiego.

= Zarząd kolei nadwiślańskiej wydał rozporządzenie, aby niezwłocznie sprawdzić wzrok zwrotniczych, ustawiaczy pociągów oraz wagenmajstrów i wszystkich niepełnoletnich usunąć od spełniania tych obowiązków, a na przyszłość bezwarunkowo na posady te nie przyjmować ludzi, którzy 21 lat życia nie skończyli.

= Wobec kwestyj rachunkowych co do sumy, przeznaczonej na gratyfikację dla służby kolei nadwiślańskiej, rada zarządzająca tej kolei w Petersburgu wstrzymała się z zatwierdzeniem wykazów imiennych i zażądała od zarządu tutejszego wyjaśnień. Wypłata więc gratyfikacji ulegnie zwłoce.

= Zarząd kanalizacji wystąpił do magistratu z przedstawieniem o wyjednanie upoważnienia władzy wyższej do nabycia sposobem gospodarczym z fabryki Lilpop, Rau i Loewenstein za ogólną sumę rs. 8,324 kop. 25: rur wodociągowych, niezbędnych do łączenia w r. b. oddzielnych nieruchomości z wodociągiem miejskim, a mianowicie: 175 sztuk 2-calowych prostych rur z żelaza lanego 2 metry długości z mufami, po rs. 3 kop. 22 za sztukę; 2,200 sztuk półtoracalowych prostych rur z żelaza lanego z mufami 2-metrowej długości, po rs. 2 kop. 35 za sztukę; 520 sztuk półtoracalowych krótkich fasonowych rur z mufami po kop. 76; 200 sztuk kolan z mufami, 1½ cala średnicy, po kop. 88; 100 sztuk kolan z mufami, 1½ calowej średnicy, po kop. 80; 400 sztuk rur łukowych, półtoracalowej średnicy, R=400 mm., z mufami, po kop. 76; 1000 sztuk rur fasonowych półtoracalowej średnicy z flanszami, mającemi 135 mm. w świetle, po rs. 1 kop. 10; 600 sztuk fasonowych rur 2-calowej średnicy z flanszami, mającemi w świetle 150 mm., po rs. 1 kop. 53; 2500 funtów śrub dwu i półtoracalowych z mutrami do ustawiania wodomiarów, po rs. 7 kop. 10 za pud.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż do wzmianki, pomieszczonej w 29-ym numerze *Słowa* i ostatnim numerze *Bluszczu* o komitecie pań, zajętych wydawnictwem broszury o kobietach naszych na polu nauki, sztuki, przemysłu, filantropji i gospodarstwa wiejskiego, wkradła się pomyłka; żadna bowiem z pań wymienionych nie zajmowała się wysyłaniem okazów pracy kobiecej na wystawę do Chicago, broszura zaś, należycie opracowana, wydaną będzie, jak nas powiadomiono, w listopadzie lub grudniu r. b. i nic wspólnego niema z wysyłką okazów na wystawę.

= Przypominamy jeszcze raz, iż w ważnej dla przemysłu sprawie nowego wynalazku, paleniska bez rusztów, inżenier Sierkowski wygłosi na zebraniu dzisiejszem techników referat, oparty na badaniu tego doniosłego pomysłu na miejscu; byłoby więc dla wyświetlenia tak zalet, jakoteż i wad bardzo pożą-

---

37)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Rębacz wpatrywał się w nią z uczuciem dumy. Czuł, że dziewczyna ta odgaduje myśli, drzemiące na dnie jego serca, i zamiary, świdrujące mu mózg.

— Jaguś, dużo macie gruntu?—zapytał.

— Po dwie morgi, ja i Bartek, razem cztery. Bartek się gdzieniebądź przyżeni.

— A ty chcesz zostać w chacie na całych czterech?

— Chcę i zostanę, żebym się zarobiła.

— Albo bogatego chłopa znalazła...

— Co mi po bogatym. Niech ino będzie młody, mocny, ma głowę i słucha mnie, to o bogactwo fracha.

— A jak ci się na złość trafi bogaty?

— Nie trafi się i już. Co sobie po próżnicy głowę zawracać!

— I czegóż ty chcesz?

— Ja niczego, ino dobrego słowa.

Zarumieniła się, jak koralina, czarnemi ślepiami przejechała po twarzy Rębacza i zamilkła.

Milczeli długą chwilę.

Chłop czuł, że dziewczyna jest jego dopełnieniem. Walczył, nareszcie odezwał się wzruszony:

— Dużo macie bydła?

— Dwie sztuk, w lecie mógłby uchować pięć.

— Przezimujecie krowę?

— Żeby chociaż za dziesięć papierków siana, a za pięć jęczmienianki, to *la* czego nie?

Chłop wyjął czerwony pulares, wydobył z niego sześć dziesiątek i podał dziewczynie. Gdy dawał, ręka mu drżała.

— Kup cielną i dużą, a za resztę paszy.

Jagusi czarne ślepia przy blasku ognia powtórnie zamigotały. Wyjęła szybko z za gorsetu chusteczkę, gorset rozpięła, odsunęła na piersiach koszulę, chowając głęboko w zanadrze pieniądze.

Młodego chłopa przeszły dreszcze, gorąco buchnęło do głowy. Objął dziewczynę w pół, nie broniła się. Nachylił do niej usta, nadstawiła swoje, pocałowali się i, trzymając za ręce, radośni, weseli, weszli do karczmy, oświeconej wielkim ogniem komina i wiszącą lampką nad szynkwasem.

Mimo tych blasków w izbie panował szary mrok. Niebieskawy dym z fajek i papierosów pochłaniał w siebie parę wódczaną, a nie mając ujścia, wił się wśród steku ludzi, gwaru, śpiewek, wykrzykników i klątw.

Ukazanie się Rębacza w izbie zelektryzowało zgromadzonych. Ludzie garnęli się do niego, jak do swego wodza i wyroczni.

— Rębaczyku—wołała jedna z kobiet, przepychając się wśród ludzi—a toś se upatrzył dziewuchę, abo ona cię zwabiła.

— Rozmaicie—odpowiedział Rębacz wymijająco.

— Walna, znam ci ją od maleńkości. Jak co pochwyci w garść, nie popuści więcej. Z nią można się i tysiąca dorobić. Głowa jest i moc w niej jest. Co *se* raz umyśli, dokona, choćby paść miała.

— Zmiarkowałem to, matusiu—odpowiedział cicho starej do ucha Rębacz.

— Zmiarkowałeś—zawołała stara—to daj pyska. *Wielga* z ciebie głowa.

Pocałowali się przy wybuchach ogólnego śmiechu.

— Kiej tyś, mój robaczku, te opętane bestje przyciągnął aż tu, toś i głód z naszych gór odegnał. Boże miłosierny, a czemuż nie wcześniej! Najadłam ja się nędzy, spracowałam, zestarzałam w biedzie i cóż mi teraz z tego?... Insi będą mieć... a ja?...

Wódka babinę rozebrała, żal o przepędzone życie w nędzy ścisnął serce i wydobył potoki łez z oczu spływających po zmarszczkami zoranej twarzy.

— Matsiu, matsiu, jeszcze się nacieszycie życiem i przy dzieciach odetchniecie — pocieszał ją Rębacz.

— Nacieszę, ale z kostusią w grobie. Haruj, dręcz się, od gęby se odejmuj, pakuj w tę zimną ziemię, a ona jak macocha każe ci za twą pracę z głodu zdychać na własnym zagonie.

— A z czemżeście tu przyszli?—spytała Jaga.

— Z czworgiem bydlątek. Ciągnęły z drugiemi tego smoka. I to wszystko, cały majątek, żur i okrasa z dziesięciu morgów, a po dwudziestu latach pracy.

— Kto ma cztery woły,
To i pełne stodoły,

zaśpiewał Rębacz, pochwycił babinę w pół i obrócił się z nią. Chłopstwo zawtórowało mu, powtarzając chórem zwrotkę.

Babina uderzyła zlekka Rębacza w kark, wołając pieszczotliwie:

— Zbereźniku, a święty *pust*...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

danem, ażeby grono osób kompetentnych przyjęło udział w dyskusji, od której bądźcobądź zależy szersze zainteresowanie i udział w przedsiębiorstwie dla wyzyskania patentu.

= Prezes lubelskiego sądu okręgowego rz. r. st. Kowalewski wyjechał do Lublina; zarządzający warszawską główną komorą składową rz. r. st. Bławacki wyjechał do Petersburga.

= H. Sienkiewicz wyjechał w dniu wczorajszym do Krakowa, zkąd uda się do Nervi i Rzymu.

= Z teatru.

* Wczorajsza „Carmen" wypełniła teatr Wielki po brzegi.

W akcie 1-ym p. Hellerówna otrzymała kosz kwiatów, we wszystkich zaś—oklaski.

* Repertuar utworów jednoaktowych w teatrze Rozmaitości powiększy świeżo zakwalifikowana do wystawienia komedja „Wet za wet".

Autor ukrywa się pod pseudonimem Chmurka.

* W pierwszej połowie marca r. b. rozpocznie szereg występów gościnnych w operze p. Lidja Drog (sopran dramatyczny), zaangażowana przez dyrekcję teatrów warszawskich.

* Na miejsce p. Stehlego dyrekcja teatrów sprowadza tenora Russitano, z którym prowadzono rokowania jeszcze ubiegłej zimy.

Tenor ten ma się odznaczać pięknym głosem bohaterskim; jest jeszcze młodym.

P. Stehle odjeżdża do Wiednia na występy gościnne w tamtejszej operze nadwornej, chora zaś żona jego przez czas jakiś pozostaje jeszcze w Warszawie.

* Jutro w Towarzystwie muzycznem koncert, poświęcony wyłącznie dziełom Chopina, z powodu rocznicy urodzin nieśmiertelnego poety tonów.

Michałowski odegra „Impromptu" Fis dur, „Poloneza" Fis mol, „Etiudę" E dur i dwa mało znane mazurki.

Prócz tego Michałowski wraz z uczennicą swoją, p. Matyldą Tuszowską, wykona „Rondo" na dwa fortepiany.

Panna Szlezygierówna odśpiewa szereg pieśni.

Pieśnią również, naturalnie szopenowską, odezwie się „Lutnia" pod dyrekcją Piotra Maszyńskiego.

Będą też czynne: orkiestra i chóry Towarzystwa.

= Losy zapisu.

Objęcie przez magistrat na rzecz fundacji imienia Karoliny i Janusza małżonków Rostworowskich dla ubogich niewidomych dodatkowego zapisu, objętego testamentem ś. p. Janusza Rostworowskiego, a ztąd wypłata wsparć z procentów od tegoż dodatkowego zapisu ulega znacznemu opóźnieniu.

Powodem jest świeżo poruszona kwestja wysokości podatku spadkowego od objętego testamentem ś. p. Janusza Rostworowskiego zapisu dla przyznanej jego córki.

Spór ten obchodzi bezpośrednio fundację dla ociemniałych, która, będąc główną spadkobierczynią, ponosi koszty i podatki spadkowe, obciążające, w myśl warunków testamentu, ogólną masę spadku.

Według inwentarza, ogólna masa spadku po ś. p. Januszu Rostworowskim daje sumę 699,256 rs. 17 kop., z czego zapisodawca przeznacza: czwartą część dla przyznanej swej córki rs. 174,814 kop. 4; dla egzekutora ostatniej woli zapisodawcy w ruchomościach i przedmiotach pamiątkowych 32,285 kop. 95; legaty dla kościołów, instytucyj dobroczynnych, dla krewnych zapisodawcy, oficjalistów i innych osób rs. 240,800; zapis dla Jana Rostworowskiego, stanowiący jurydykę Borzechowszczyzna i Komorowszczyzna, rs. 4743 kop. 25; na dożywocie dla Romana i Julji Rostworowskich rs. 22,000; ogółem rs. 474,643 kop. 24.

Nadto zapisodawca głównym legatarjuszem ustanawia magistrat m. Warszawy, ewentualnie fundację imienia Karoliny i Janusza małżonków Rostworowskich dla ubogich ociemniałych, przeznaczając na ten cel całą pozostałość masy spadkowej, jaka wypadnie po spłaceniu wszystkich objętych testamentem zapisów, oraz kosztów i podatków spadkowych; pozostałość zatem masy obciążonej kosztami i podatkami spadkowemi wynosi sumę rs. 224,612 kop. 93, a na przyjęcie jej na rzecz fundacji dla niewidzących nastąpiła już decyzja Najwyższa, zwalniająca na zasadzie art. 2 punktu 3 dodatku do art. 363 tomu V Zbioru praw według uzupełnień z r. 1886-go, od opłaty podatków spadkowych, przypadających od tej sumy na rzecz skarbu.

Po zapłaceniu podatków sprawdzonych, obliczonych przez egzekutorów testamentu na sumę rs. 16,714 kop. 16, izba skarbowa uznała, że podatek ten od zapisu dla przyznanej córki zapisodawcy obliczony być winien w stosunku 8%, zażądała więc dopłacenia różnicy, t. j. 7%, czyli sumy rs. 12,940 kop. 1.

Następnie poglądy izby skarbowej podzieliło ministerjum skarbu, aż ostatecznie sprawa, wskutek skargi egzekutora testamentu, dw. przys. Lucjana Wrotnowskiego, przeszła obecnie pod decyzję 1-go departamentu senatu rządzącego.

Magistrat warszawki, jako bezpośrednio w tej sprawie zainteresowany, zajęty jest również rozważeniem kwestji spornej i, o ile uzna dostateczność podstaw prawnych, popierać będzie na drodze właściwej interesy fundacji dla ociemniałych.

= Ogólne zgromadzenie.

Dzisiaj, o godzinie 6-ej po południu, w zarządzie kolei nadwiślańskiej odbędzie się ogólne zebranie uczestników stowarzyszenia spożywczego urzędników tejże kolei.

W myśl § 28-go ustawy stowarzyszenia, obrady odbyć się mogą przy udziale $^1/_3$ ogólnej ilości członków, czyli jak w danym wypadku 39.

Oprócz podziału zysków, zatwierdzenia budżetu na r. p., zredukowania składu zarządu o jednego członka, wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej, ogólne zebranie zbada wniosek zarządu, dotyczący zwrotu akcyj wszystkim uczestnikom, z prawem posiadania po jednym tylko piętnastorublowym udziale.

Sprawą tą żywo interesują się uczestnicy ze względu na kapitał zapasowy, obecnie wynoszący sumę rs. 3,470, stanowiącą własność uczestników, w stosunku do ilości posiadanych przez nich udziałów.

= Sezon rautów.

Przepowiednie nasze co do ożywienia towarzyskiego podczas postu sprawdzają się najzupełniej.

Zdaje się jednakowoż, że bożek hymenu nie będzie zbierał w r. b. obfitych plonów.

Tak przynajmniej twierdzą pesymiści.

= Na lodzie.

W dniu wczorajszym pod Siekierkami czterej mieszkańcy wsi Żyzna i Bluszcze, chcąc się przedostać na brzeg przeciwny po lodzie, wpadli w szczelinę i już zaczęli tonąć, lecz przez nadbiegłych z pomocą włościan zostali uratowani.

Dla uniknięcia wypadków, wszystkie dotychczasowe przejścia zamknięto, w miejscach zaś wątpliwych postawiono stróżów.

= Przy pracy.

W fabryce parostatków Fajansa przy ul. Solec ślusarz, Wojciech Oskar, liczący 18 lat, świdrem przebił sobie rękę lewą.

Po udzieleniu pomocy, O. odesłano na kurację do domu.

= Walka kobiet.

Wczoraj w południe w domu pod № 8-ym przy ul. Łuckiej: Franciszka Ulasikowa i Marjanna Grzywacka, pokłóciwszy się wszczęły bójkę.

W walce U. nożem zraniła G. w głowę tak, iż ranną musiano odesłać do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zamach samobójczy.

Wczoraj rano w domu pod № 75-ym przy ul. Gęsiej Rajzla Ejlender, licząca 62 lata wieku, nożem stołowym poderznęła sobie gardło.

Powodem targnięcia się na życie był rozstrój umysłowy.

Desperatkę odesłano na kurację do szpitala starozakonnych.

= Zabójstwo i samobójstwo.

Wczoraj, około godz. 11-ej przed połuaniem, służba hotelu sławiańskiego usłyszała w jednym z numerów trzy strzały.

Po otworzeniu numeru znaleziono w nim okrwawione zwłoki: Stanisława Sadowskiego, b. kontrolera tramwajowego, i Aleksandry Krzesińskiej, b. aktorki prowincjonalnej.

Porzucony na podłodze rewolwer wskazał, iż numer hotelowy był przed chwilą widownią zabójstwa i samobójstwa.

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz w uzupełnieniu wiadomości telegraficznej pisze pod d. 19-ym b. m.:

Na wczorajsze roczne ogólne zebranie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych w Łodzi przybyło 214 członków.

Za stołem prezydjalnym, na estradzie w sali hotelu „Manteuffel" ustawionym, zasiadł w pełnym komplecie dotychczasowy zarząd Stowarzyszenia, a więc prezes p. Henryk Birnbaum, sekretarz Józef Lewin; członkowie: J. Himmelfarb, B. Reichstein, St. M. Silberstein, Ad. Zand, P. Sanne, A. Jacobsohn i S. Herszberg.

Na przewodniczącego obradom powołano p. Maksymiljana Blütha, na asesorów pp.: Ludwika Banascha i Waldemara Rosenthala, a na trzymającego pióro p. Izydora Sachsa.

Porządek dzienny zebrania obejmował: 1) odczytanie sprawozdania komisji rewizyjnej; 2) odczytanie, rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania zarządu za r. z.; 3) odczytanie sprawozdania biura informacyjnego; 4) odczytanie sprawozdania z czytelni; 5) zatwierdzenie budżetu na r. b.; 6) omówienie kwestji lokalu dla Stowarzyszenia; 7) wnioski członków i 8) wybor nowego zarządu, zastępców i członków komisji rewizyjnej na r. b.

Z końcem r. 1891-go Stowarzyszenie liczyło 314 członków rzeczywistych, w ciągu roku przybyło 42, razem przeto było 534, z której to liczby wykreślono z rozmaitych powodów 56, czyli, na dzień 1-szy stycznia r. b. lista wykazywała 478; członków protektorów Stowarzyszenie miało w tym samym dniu 201, w tej liczbie 22 lekarzy.

Dochód ogólny Stowarzyszenia za r. z. wynosił 4,103 rs. 30 kop., a mianowicie ze składek rocznych, po potrąceniu 25% na kapitał zakładowy, rs. 3,769 kop. 50 i z procentów od funduszu kapitału zakładowego rs. 333 kop. 10.

Bilans za r. z. zamknięto sumą rs. 15,252 kop. 33; w sumie tej znajduje się kapitał zakładowy Stowarzyszenia, wynoszący d. 1-go stycznia r. b. 9,037 rs. kop. 63, pozostałość kasy wsparć wdów i sierot w sumie rs. 1,633 kop. 46, zaległe składki rs. 788, depozyt rs. 400, kapitał obrotowy rs. 2,893 kop. 24 i legat imieeia St. J. Silbersteina rs. 500.

Sprawozdanie zatwierdzono.

P. A. Zand odczytał sprawozdanie biura informacyjnego, z którego usług korzystało 25 firm łódzkich i 4 obce.

W d. 1-ym stycznia r. b. bibljoteka Stowarzyszenia liczyła ogółem 1,151 tomów.

W ciągu roku zeszłego korzystało z bibljoteki 178 członków.

Na zakup nowych książek wydatkowano rs. 258 kop. 43, na oprawę rs. 38 kop. 74 i na różne drobne wydatki rs. 3 kop. 74, razem rs. 300 kop. 91.

+ Echa radomskie.

Z Radomia korespondent nasz pisze pod d. 17-ym b. m.:

„W tych dniach zarząd kolei iwangrodzko-dąbrowskiej rozdał gratyfikacje w ogólnej kwocie 6,000 rs. zajmującym wyłącznie małe posady na linji pracującym od r. 1885-go, tj. od czasu ekploatacji kolei.

Ajenci kancelarji dyrekcji miejscowej i wydziałów służb, tudzież urzędnicy na linji, pobierający nad 800 rs. pensji rocznej, za wyłączeniem naczelników stacyj, mają otrzymać zasiłek pieniężny dopiero w roku następnym, jeżeli znajdą się odpowiednie na ten cel fundusze.

Drugi bal przemysłowo-rzemieślniczy, odbyty w niedzielę ubiegłą, nie był tak świetny, jak poprzedni, ale powiódł się dobrze.

Z liczby około 400 osób, zebranych na sali i galerji, 80 par brało udział w zabawie, którą rozpoczęto polonezem.

Bawiono się do białego rana.

Dochód z wieczoru, wynoszący około rs. 300, po potrąceniu kosztów, przeznaczony będzie na wpisy dla uczniów niezamożnych gimnazjum radomskiego.

Piąty „wieczór familijny" w resursie d. 11-go b. m., czyli ostatni z ogłoszonych przez komitet tej instytucji towarzyskiej, udał się świetnie.

Liczny zastęp dam w strojach gustownych stanął do tańca.

Zabawa pod umiejętnem kierownictwem p. Prospera Zaryńskiego ciągnęła się przez noc całą.

Członkowie klubu z rodzinami dali sobie jeszcze nad program schadzkę w „ostatni wtorek" i ożywionemi tańcami położyli kres uciechom zapustnym.

Jarmark w Skaryszewie (12 wiorst od Radomia) na konie i żywy inwentarz rozpoczyna się w pierwszą niedzielę postu; zgromadzi podobno liczniejsze grono ziemian i handlujących, niż w roku zeszłym."

+ Echa ozorkowskie.

Korespondent nasz z Ozorkowa pisze do nas pod d. 12-ym lutego:

„Karnawał przeszedł u nas spokojnie.

Ruch w przemyśle sukiennym wprawdzie się ożywił, lecz ceny za gotowy towar w porównaniu z wysokiemi cenami za produkta nie przedstawiają je szcze wielkiego zysku dla fabrykantów tutejszych.

Naturalnie, z nadejściem sezonu fabrykanci nasi podwyższą cenę za towar, a kupcy zmuszeni będą zgodzić się na podwyżkę.

W skutek odwilży, szosa prowadząca do Łodzi stała się prawie nie do przebycia; czyby zarząd Towarzystwa opieki nad zwierzętami nie mógł poczynić kroków u właściwej władzy, aby włościanie, zamieszkali przy wzmiankowanej szosie, oczyścili tę drogę celem umożliwienia przejazdu?

W roku 1879-ym, gdy stan drogi był w tak opłakanym stanie jak obecnie, zarząd Towarzystwa opieki nad zwierzętami porozumiał się z naczelnikami powiatów: łęczyckiego i łódzkiego o wydanie polecenia wójtom gmin, celem przyprowadzenia drogi do należytego porządku."

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 22-go lutego, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału wsparcia.

— D. 23-go lutego, o godz. 12-ej w południe, w lokalu dyrekcji Towarzystwa kredytowego m. Lublina, odbędzie się dziesiąte losowanie listów zastawnych tegoż Towarzystwa.

Głosy publiczne.

Szanowny Redaktorze!

Jakkolwiek jestem bezwzględnym przeciwnikiem polemiki, jednakże odpowiedzi pana S. w kwestji „Palenisk bez rusztów" nie mogę zostawić bez repliki, a to dla tego, że nie zostałem należycie zrozumiany.

Otóż oświadczam stanowczo, że:

1) Doniosłości wynalazku bynajmniej osłabiać nie miałem zamiaru.

2) Wynalazek widziałem w jego ostatniej formie w zeszłym miesiącu.

3) Patent russki na pewno nie został wydany.

Wniesienie podania z opisem wynalazku w niczem jeszcze o brzmieniu patentu nie przesądza.

Z nszanowaniem *Technik.*

Warszawa, d. 20-go lutego 1893-go r.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Walerja z Kiewliczów

Czarnocka,

obywatelka ziemska, opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 19-go lutego 1893 r., przeżywszy lat 66. Pozostali w nieutulonym żalu dzieci i wnuki zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Aleksandra, dnia 22-go lutego, to jest we środę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—721—

† Ś. p. Wincenty Orłowski,

farmaceuta, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 32, zmarł w dniu 18 lutego r. b. Zaprasza się krewnych, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Mylnej w dniu 21 b. m., to jest we wtorek, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—715

W dniu 22-im lutego r. b., o godzinie **11-ej** przed południem, w górnym kościele św. Krzyża odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę św. nieodżałowanej pamięci



Ś. P.

Józefiny z Reszków Kronenbergowej,

na które komitet kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich zaprasza. 2—492

† Dnia 23-go lutego, we czwartek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci męża mego ś. p.

Józefa hr. Wielhorskiego

odbędzie się msza święta, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Krzyża, na którą uprzejmie zapraszam krewnych, przyjaciół i znajomych, i o szczerą modlitwę proszę. 4—718—

† W dniu 22 lutego, we środę, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Jana Zawiszy,

odbędzie się msza żałobna za spokój jego duszy, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej i pół** zrana. 2—695—

† W dniu 22 lutego, we środę, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Jana Zawiszy,

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej** zrana. 2—694

† We wtorek, to jest dnia 21-go lutego, o godzinio **11-ej** przed poł. w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem odprawioną będzie msza święta za duszę

ś. p. Lucjana hr. Morykoniego,

na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—705—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 17-go lutego.

(Korespondenja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Na złość Popielcowi zaczęło właśnie w dzień ten być wesoło w parlamencie. Namiestnik Trjestu nazywa się Rinaldini; wczoraj jeden poseł nazwał go Rinaldo-Rinaldini; młodoczeski poseł Vaszaty przytoczył rozporządzenie prezydenta najwyższego trybunału, w którem akty nieniemieckie nazywa pisanemi w języku obcym. Czesi, słysząc to, wzniecili wrzawę piekielną; przez kilka minut nic nie było słychać, tylko: „skandal, zniewaga, zuchwałość, bezczelność"; młodoczeski hr. Kaunitz zawołał: „bezwstydna hołota urzędnicza—*unverschaemte Beamtenbagage!*" Przewodniczący udziela nagany; zbyt krewcy posłowie dzisiaj się niby ekskuzowali; minister Schoenborn musi się z nimi po niemiecku i po czesku ujadać; antisemici dolewają ognia do żaru; słowem po hecach karnawałowych następują inne, dla odmiany.

Hr. Taaffe wśród tego wszystkiego zachowuje swój humor. Zdarzyło się, że w tych dniach dostał się na Kohlmarkt pomiędzy tłum, który się zbiegł i gapił około malarza Diefenbacha—jak wiecie, odzianego, ale nie ubranego. Otóż jeden starszy obywatel, filister, nieznający hr. Taaffego, odezwał się do niego: „To przecież skandal, policja powinna zabronić takiej maskarady, tylko ztąd zbiegowiska, aż wstyd; a co, czy nie?" Naraz ktoś, obok głośnym śmiechem parsknął, bo znał hr. Taffego; no i rozeszła się anegdota.

Z ustaniem balów publicznych, rozpoczął się sezon zabaw domowych; jutro wielki raut u państwa Bilińskich. Obliczono, że karnetów *damenspende* rozdano tego roku 100,000. Jest to ładny zarobek dla kilkunastu rękodzieł. Karnety są tutaj jednym z głównych powabów balowych, są niezbędną niespodzianką, lubo fantazja komitetów się wyczerpuje. Oglądałem zbiór karnetów od 30-tu lat; można na tych okazach rozpoznać postęp przemysłu artystycznego, zręczności i gustu. Niema zdaje się pomysłu, któryby już nie był użyty. Pierwszym karnetem był papierowy wachlarzyk, na którego żebrach tańce drukowano. Tego roku na balu kolejowym rozdawano całą kolej zębatą z bronzu, cacko najdokładniej zrobione, tak, że profesor mechaniki może na niem w szkole demonstrować. Na zabawach prywatnych wprowadzają zwyczaj paryski: porządek tańców, na którym tylko kadryle i kolacja są naznaczone; inne tańce dowolnie się wpisuje. I jeszcze jedno wprowadzają: na *joury* i *five oclock tea* przynoszą panie porządki tańców i przyjmują najprzód przed balem abonament na tańce.

Towarzystwo telefonów w Peszcie urządziło pierwszą gazetę telefoniczną. Abonent ma u siebie w domu dwie muszle słuchowe; gdy dzwonek da znak, bierze muszle i słucha, co się kilka razy na dzień powtarza, w miarę, jak redakcja (?) wiadomości nazbiera. Opłata wynosi 1 złr. 50 c. na miesiąc.

Towarzystwo kobiet ogłosiło dwa kursy wyłącznie dla pań (panny wyłączone) o somatologji i obowiązujących kodeksach praw. Pierwszy kurs będzie wykładać panna Helena Redtenbacher, drugi dr. Turnau. *A.*

✻

Berlin, 17-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warsz.*)

Mały pianista Raulek Koczalski w Singakademie wczoraj po raz pierwszy przedstawił się publiczności tutejszej. Reklama, na wielką skalę na rzecz jego prowadzona, napełniała recenzentów i krytyków tutejszych pewną podejrzliwością, która wszelako wobec rzeczywistego talentu Raulka rychło znikła. Nawet krytyk *Vossische Zeitung,* odznaczający się wytrawnością sądu, wyraża się o produkcjach Raulka w sposób następujący: „Talent młodego pianisty uwydatnia się przedewszystkiem w ożywionem, wcześnie rozwiniętem uczuciu. Odegrał młodziutki artysta np. równie miękko i potoczyście, jak poetycznie larghetto z koncertu F-moll Chopina, miejscami grał patetycznie. Wykonanie nie jest pozbawione samodzielności. Co do finału koncertów, to ku temu nie posiada jeszcze dostatecznych sił duchowych ni fizycznych. Intonacja czysta, technika dosyć wyrobiona, biegłość palców jednak nie jest nadzwyczajna. Na rytmiczność nie zawsze baczną zwraca wirtuoz uwagę; niepokój widnieje często w grze." Prócz dwóch części z koncertu Chopina, wykonał Raulek kilka utworów: Bacha, Mozarta, Rubinsteina i dwie wcale udatne własne kompozycje, noszące numery: 43 i 46. Sala nabita była publicznością, nie szczędzącą oklasków. *K.*

✻

Paryż, 18-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Na niektóre kursy wydziału lekarsko-filozoficznego w Sorbonie, otwarte dla wszystkich, przychodzi ogromne mnóstwo dam, które zajmują większą część amfiteatru i zostawiają zbyt mało miejsca studentom. Do cieszących się powodzeniem u dam profesorów, na wzór znanego typu ze „Świata nudów", należy były dyrektor departamentu sztuk pięknych Larroumet, który zamienił to stanowisko na profesurę w Sorbonie i wykłada historję romantyzmu we Francji, przedmiot—jak widzicie—zarówno tkliwy, jak zajmujący. Studentom francuskim wogóle niewiele potrzeba, aby zrobić *chahut,* a znaną też jest ich niechęć do studjów kobiet, które chcą im robić konkurencję. Wczoraj tedy po południu zebrali się o godzinę wcześniej, zajęli bramę Sorbony i amfiteatr i wyśpiewując pieśni brukowe z repertuaru Xanrofa i Bruanta, witali każdą wysiadającą z dorożki i wchodzącą do sali kobietę hałasem i obrażającemi żartami. Przybył po chwili dziekan Himly z profesorem, ale namowy ich nic nie pomogły, odpowiedziano tylko: *Pas de dames!* Larroumet opuścił wreszcie salę, energicznie protestując przeciwko tej awanturze. Korzystając ze swego zwycięztwa do ostatka, studenci asystowali damom aż do ich powozów, straszyli konie, trzęśli dorożkami, słowem, czynili wszystko, co mogli, aby paniom kurs Larroumeta obrzydzić. Ten ostatni jednak zapewnia, że nie ustąpi, i że raczej na zamknięcie kursu się zgodzi, niż na usunięcie słuchaczek.

Bank francuski oryginalną, lecz pożyteczną przygotowuje inowację. Oto w pobliżu kasjera, wypłacającego czeki i przekazy, umieszczony będzie niewidzialny fotograf, który na niewidzialny znak, niewidzialny dla publiczności, a umówiony między urzędnikami, zdejmować będzie portret każdego klijenta nieznanego jeszcze lub podejrzanego. Odpowiednie noty na fotografjach pozwolą później, w razie wykrycia jakiegoś fałszu, lub w razie jakiego śledztwa, podobnego do panamskiego, z łatwością odszukać osobę, która dany czek przedstawiła przy kasie.

Nienawiść wzajemna Déroulède'a i Clémenceau dobrze jest znaną i przejawia się, pomimo pojedynku, który odbył się między nimi, w każdej ich mowie. Humorystyczny jakiś rysownik w ten sposób ją odmalował, zwabiając przed wywieszony na ścianach budynek z dziennikami rysunek masę rozśmieszonych widzów: Déroulède jest kangurem-bokserem z Folies-Bergère, o którego sztuce dni kilka temu wam pisałem; oparty jest, jak na ogonie, na połach długiego zielonego surduta, a długi surdut jest specjalnością Déroulède'a, tak samo, jak bluza robotnicza deputowanego Thivriera. Clémenceau, jako bokser, z zakasanemi rękawami, bez surduta, broni się zacięcie, lecz na twarzy biedaka widać już okrutne zmęcenie.

W sile wieku, w 30-ym roku życia, zmarł tu nagle w swem mieszkaniu przy ulicy Buffona student medycyny, Ludwik Sawicki. *K.*

✻

Rzym, 15-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Po dwóch artykułach Bonghiego, o których wspomniałem wczoraj, prezes rady ministrów zapytał urzędownie rady stanu, czy postępowanie p. Bonghiego nie jest karygodnem i czy nie należy w takim razie wykreślić go z liczby tychże radzców. Niewiadomo jeszcze, co rada stanu odpowie.

Wczoraj ostani dzień karnawału rzymskiego był stosunkowo dość ożywiony dzięki ślicznej pogodzie, chociaż dalekim pozostał od dawnych tutejszych karnawałów. *Corso* natłoczone było widzami w oknach i na balkonach domów, na ulicy, i pełne różnych masek i zbiorowych maskarad, których za rządów papieskich nie bywało, gdyż maska była całkowicie zakazana. Ale pomimo teraźniejszej wolności, karnawał nie mógł tego roku wrócić do dawnego swego blasku z powodu tutejszego krachu, ciągłych aresztowań osób, w bankowych matactwach skompromitowanych i ogólnego niezadowolenia z teraźniejszego gabinetu, jakiego jeszcze nigdy nie było od czasu zjednoczenia Włoch.

Jednakowoż karnawałowy komitet wczoraj dopiął w znacznej części swego celu. Komiczny jenerał Managgia la Rocca, rzymski Din-Kiszot, ciągnął z licznym orszakiem, otoczony głównym swoim sztabem i poprzedzając rydwan, na którym jechał syn jego przysposobiony. Było też kilkanaście ogromnych wozów historycznych i alegorycznych, z których kilka znaczne nagrody od komitetu otrzymało. Powszechne oklaski wywołał znany już rydwan, przedstawiający jaknajwierniej całkiem złocistą nawę wenecką *il Bucintoro,* z dożą i radą dziesięciu w ówczesnych strojach. Podobała się także bardzo „Świątynia Fortuny prenestyjskiej", w której przysionku pod kolumnadą stali finansiści we frakach i białych krawatach. Tylna zaś część tej świątyni wyobrażała więzienie, za którego kratami widać było takich samych panów wystrojonych. Była to ostra krytyka giełdy tutejszej, która w rzeczy samej ma podobną przepyszną facjatę, szczątek świątyni starożytnej, do której przybudowaną została, i była alegorja dziejów pp.: Tanlonga, Lazzaronich i ich towarzyszy. Znaleziono wszakże, iż to niedelikatna przymówka do wypadków, napełniających obawą, boleścią i rozpaczą tyle znanych rodzin rzymskich.

Wielkie też miał powodzenie wóz, przedstawiający „Arystokrację XIX-go wieku". Był to olbrzymi kosz pełen śmieci, z których wyłażą tegocześni arystokraci bez przeszłości, bez ofiarności i rycerskich podań, lecz zawdzięczający wszystko bogactwu. Podobały się także wozy: „Mydlana Bańka" i „Forum Trajana", tudzież inne, których wymieniać krótkość tej korespondencji nie pozwala. Dość wystawnem i świetnem było też tradycyjne widowisko *moccolettów,* czyli świeczek bez liku, które ostatniego dnia zapust zapalają na ulicach, w oknach, na balkonach i na dachach płaskich, i które są zabytkiem pogańskiego zwyczaju Romy starożytnej. Jedni te świeczki zdmuchnąć i zgasić chustkami usiłują, a drudzy starają się ogień święty ocalić, co zamienia milową ulicę *Corso* w świetlaną jakoby rzekę, której się wszystkie światełka iskrząc, ruszają.

Nastąpił potem „Pogrzeb karnawału", którego mniemane zwłoki wieziono na ogromnym karawanie, poprzedzonym najpocieszniejszemi maskami, odprowadzającemi je z pochodniami i transparentami symbolicznemi, co się zowie *la fiaccolata.* *D.*

✻

Londyn, 14-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Głos opinji publicznej nad wczorajszym bilem samorządu irlandzkiego streszczam w ten sposób: projekt jest w zasadzie ten sam, co przed siedmiu laty, ale ustępstwo, jakie p. Gladstone zmuszony był uczynić dla znacznej liczby swoich własnych stronników—ustępstwo, zachowujące reprezentantów Irlandji w parlamencie, może się przyczynić do wczesnego upadku bilu i gabinetu. Według projektu, obok dwóch izb w Dublinie, miałaby Irlandja

81 posłów w Londynie, czyli 22-ch mniej, niż obecnie. Parneliści żądają utrzymania kompletnej liczby; makartyści domagają się, aby posłowie irlandzcy mieli prawo do głosowania w Westminsterze nad każdym wnioskiem, nawet dotyczącym spraw ściśle angielskich lub szkockich, a to dopóty, dopóki *veto* w sprawach irlandzkiego parlamentu pozostanie przywilejem wicekróla, zależnego od gabinetu tutejszego. Opozycja potępia cały projekt z tej głównie przyczyny, ponieważ bil zawiera dużo sprzeczności, nie zabezpiecza interesów mniejszości w Irlandji i może być tylko pierwszym stopniem do zupełnego odłączenia się Irlandji.

Debaty nad projektem, którego szczegóły nie są jeszcze złożoae w izbie, potrwają do końca tygodnia; do głosowania przyjdzie może dopiero w poniedziałek. Jednakże prawdziwa walka stronnictw nastąpi dopiero w drugiem czytaniu.

Dzisiaj p. Gladstone odbywa konferencję ze skrajnem skrzydłem partji radykalnej nad kwestją zaprowadzenia opłaty posłów przez rząd. Wysokość djet oznaczają wnioskujący na 400 f. sterl. rocznie, woleliby jednak, aby posłów opłacały ich własne okręgi wyborcze, zachowując w ten sposób skuteczną kontrolę nad działalnością swych reprezentantów.

Projekt statutowego ograniczenia przypływu biednych cudzoziemców upadł zupełnie; okazuje się ze statystyki urzędowej, że w całej Anglji jest obecnie tylko 200,000 obcokrajowców. Mała ta liczba tem się tłumaczy, że cudzoziemcy starają się o jaknajwcześniejsze uzyskanie krajowego obywatelstwa. Warunki zaś nie są trudne: potrzeba pięć lat pobytu w granicach pod berłem brytańskiem i dowody moralnego zachowania się; koszt aktu naturalizacji nie dochodzi do kwoty 60 rubli.

Godnem zaznaczenia jest, że dziś p. Gladstone wydaje obiad polityczny, na który otrzymali zaproszenie wybitni posłowie irlandzcy: Mac Carthy, O'Brien, Dillon i Sexton. Pierwszy to raz w dziejach agitacji o samorząd, zaszczyt taki spotyka tych, o których wielki starzec powiedział przed ośmiu laty, że „przez rabunek zdążają do rozbicia cesarstwa." *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Łódź 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na dzisiejszem zgromadzeniu członków Towarzystwa subjektów handlowych wybrani zostali do zarządu pp.: Sachs, Banasch, Szampanier, A. Rosenthal, Jakubowski, Robrowski, Goldbaum, na zastępców pp. Gutentag, Neufeld, Baumritter, Kapłański, Rotblatt; do komisji rewizyjnej pp. Barciński, Frankl, Kiper i Wachs.

REFORMY KOŚCIELNE.

Budapeszt 20-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Prezes ministrów Weckerle przedstawił cesarzowi do zatwierdzenia projekt do prawa o wolności wyznań i recepcji wyznania żydowskiego. (*Aj. półn.*)

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 20-go lutego. (*Tel. Ajen. północnej.*) — Rokowania rządu kolumbijskiego z delegatem likwidatorem towarzystwa panamskiego doprowadziły do tego, że koncesja towarzystwa, odroczona tymczasowo do końca marca r. b., będzie przedłużona.

JUBILEUSZ.

Rzym 20-go lutego. (*Telegr. Ajencji północ.*)— Wczoraj z powodu swojego jubileuszu biskupiego Papież Leon XIII-ty odprawił w katedrze św. Piotra mszę w obecności przeszło 60,000 ludzi. Przy wejściu i wyjściu ze świątyni przyjmowano Jubilata owacjami. Ojciec św. wyglądał czerstwo i błogosławił lud silnym głosem. Panował wzorowy porządek. Na placu św. Piotra stały w pełnej paradzie wojska królewskie.

Wiedeń 20-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z powodu jubileuszu papieskiego pronuncjusz kardynał Galimberti przyjmował wczoraj liczne powinszowania arcyksiążąt i arcyksiężniczek, członków ciała dyplomatycznego i jeneralicji. W całej Austrji odbyły się nabożeństwa i uroczyste zgromadzenia z powodu jubileuszu. (*Aj. półn.*)

DE ZERBI.

Rzym 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Deputowany de Zerbi (oskarżony o przekupstwo; *przyp. red.*) umarł.

POWÓDŹ.

Wiedeń 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Fischamend po raz drugi zalane. Woda dosięgła sześciu metrów. Dokoła Stockerau jezioro.

Toruń 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z powodu sygnalizowania z góry Wisły niebezpieczeństwa powodzi, nakazano władzom wojskowym przygotować środki obronne.

Berlin 20-go lutego. (*Tel. Ajen. północnej.*)— Ogólny zjazd rolników niemieckich uchwalił rezolucję, oświadczającą się przeciw zawareiu traktatu handlowego z Rosją.

Berlin 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Komunikat półurzędowy zaprzecza wiadomości, jakoby rząd był skłonnym do kompromisu w sprawie wojskowej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go lutego (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej byi mocny i zwyżkowy. Trwające wciąż zakupy oddziaływają dodatnio na giełdę. Na rynku rubli i wartości russkich, które dzięki kolportowanym pogłoskom, mają ciągle dobry pokup, panowała zwyżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 216.50. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obu terminach Warszawa krótkoterminowa lepiej o 40 fen., krótki Petersburg o 50 fen., a długoterminowy o 20 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (168.70), długoterminowe gorzej o 10 fen. (167.80). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 20 kop., pożyczki wschodnie II-ej em. o 30 kop. (69.30), a pożyczki wschodnie III-ej emisji o 35 kop., bez zmiany pozostały listy likwidacyjne. Mniej płacono za $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go II-ej emisji i kupony celne, więcej natomiast za premjówki russkie z r. 1864-go I-ej emisji. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły prawie o 1% Dyskonto prywatne wciąż na tym samym poziomie. Żyto miało tendencję słabą i oddawane było taniej o 25 fenig. w obu terminach.

Berlin 20-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	216.50	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.90	Akcje kredytowe	179.—
Wek. na Petersb. krót.	215.60	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	214.20	dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	216.50	Żyto w tow. gotow.	137.25
Wschodnia poż. II em.	70.40	Żyto na wiosnę	138.25
Listy zast. serji I-ej	68.70		

Kursy z d. 18-go lutego: 216.25 215.50, 214 —, 215 25, 7.05, 68.50, 178.12, 137.50, 138.50.

Petersburg dnia 18-go lutego. — Przekazy na Londyn 94.10. Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 240.—. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 227.—. Półimperjały 7.55.

Z SĄDÓW.

Izba sądowa warszawska zatwierdziła wyrok sądu okręgowego radomskiego, skazujący Franciszka Rutyna, poddanego austrjackiego, za włóczęgostwo i dwukrotny, mimo wydalań, powrót do kraju na oddanie do rot aresztanckich na rok jeden i na wysłanie do Syberji wschodniej.

Zabójstwo Gerlachowej.

W sprawie Bogusławy Brzezickiej, skazanej wyrokiem sądu okręgowego tutejszego za zabójstwo Gerlachowej na 10 lat ciężkich robót—wyrok z motywami ogłoszony będzie d. 27-go b. m.

Fałszerze monet.

Drugi departament karny izby sądowej tutejszej osądził przed kilku dniami sprawę Mateusza Witczaka, Józefa Kasprzaka i Andrzeja Zielińskiego, włościan, czasowo w Łodzi osiadłych, oskarżonych o systematyczne wyrabianie i puszczanie w obieg 20-to, 10-io i 5-kopiejkowej monety.

Przed kilku miesiącami policja łódzka, zawiadomiona, iż powyżsi oskarżeni wymieniają dość często w Łodzi fałszywą monetę, zarządziła śledztwo, a następnie rewizję, podczas której w mieszkaniu Witczaka i współtowarzyszów jego znaleziono kilka kawałków jakiagoś stopionego metalu, krążek z tegoż matalu wielkości monety 20-kopiejkowej, przybory do topienia metalu i kilkadziesiąt sztuk fałszywej 20-to, 15-to i 5-kopiejkowej monety.

Oskarżeni złożyli rozmaite dość sprzeczne zeznania, już to utrzymując, że obarczeni liczną rodziną, pod naciskiem gwałtownej potrzeby, już to z rozmaitych powodów zmuszeni byli zająć się „chwilowem" wyrabianiem fałszywej monety, co ostatecznie okazało się zajęciem niezyskownem i to tak dalece, że przed kilkn tygodniami, zniszczywszy wszystkie stemple, chcieli byli wyjechać z Łodzi.

Sąd okręgowy w Piotrkowie, przy zastosowaniu do przestępstwa oskarżonych art. 556-go kod. karn., skazał ich na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie do robót ciężkich na lat cztery, a następnie na dożywotne osiedlenie w Syberji.

Niezadowoleni z wyroku, skazani odwołali się ze skargą apelacyjną do izby sądowej, upraszając o złagodzenie surowej kary.

Izba sądowa wyrok sądu okręgowego zatwierdziła.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 20-ym lutego. — Obroty na targu zbożowym w dniu dzisiejszym były spokojne. Dowozy od pewnego czasu składają się z pszenicy i owsa, żyta mało, a innych gatunków zboża wcale nie dostawiają. Dziś ofiarowano pszenicy 2,000 korcy, tendencja dość mocna, za białą płacono 6.10 do 6.20, za pstrą 5.95 do 6 rs., wyborowej z powodu zbyt wysokich żądań nie nabywano. Żyta tylko 500 korcy wystawiono na sprzedaż, za wyborowe osiągano 4.70 do 4.75, za średnie 4.65. Owsa 300 korcy ofiarowano, sprzedawano po 2.75 do 3.20, stosownie do do gatunku.—Przez sobotę i niedzielę nadeszło na targ praski 25 wagonów zboża, z których 8 żyta, 8 owsa, 3 gryki i 6 kaszy jaglanej. Tendencja targu praskiego w dniu wczorajszym była spokojną. Żyto bez zmiany, za wyborowe płacono 80 do 82 kop., za średnie 77 do 79 kop., za ordynaryjne 76—80 kop. Owies przy spokojnych obrotach osiągał 90 do 94 kop. w towarze wyborowym, 83 do 88 w średnim i 76 do 80 w ordynaryjnym. Jęczmień w ogóle słabo; browarny nabywano po 78 do 82 kop., na paszę 67—73 kop. Gryka bez zmiany, względnie do gatunku osiągała 90 do 44 kop. Kasza jaglana spokojnie, po 93 do 103 kop płacono stosownie do dobroci ziarna.

Gdańsk 18-go lutego. — Pszenica krajowa miała dziś również słabą tendencję, przy cenach wczorajszych. Towar tranzytowy spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą lekko obciągniętą 756 gr., 772 gr. 125 mar., jasno-pstrą 769 gr., 777 gr. 128 m., jasną 773 gr. 130 mar., za russką tranzyto girkę 708 gr. 118 m., 726 gr. 120 za tonnę. **Terminy** tranzyto: na kwiecień-maj $129\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 129 m. w poszuiwaniu: na maj-czerwiec 131 m. w zaofiarowaniu, $130\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu; na czerwiec lipiec $132\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 132 m. w poszukiwaniu; na lipiec $133\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 125 mar. **Żyto** krajowe słabiej. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 714 gr., 732 gr., 744 gr. 100 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. **Terminy**: na kwiecień-maj dolnopolskie 103 mar. płacono; na maj-czerwiec dolno-polskie 105 mar. w zaofiarowaniu, 104 mar. w poszukiwaniu na wrzesień-październik krajowe 130 m. w zaofiarowaniu, 192 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 100 mar. **Jęczmień** targowano tylko krajowy. Gorczyca polska tranzyto żółta $16\frac{1}{2}$ m. za 50 kilogr. płacono. Koniczyna nasienna biała 57 m., 60 m., 62 m., 69 m., 70 m., 75 mar., czerwona 57 m., 58 m., 60 m., 63 mar. za 50 kilogr. targowano. Otręby pszenno na wywóz morzem grube 3.70 mar. za 50 kilogr. płacono. **Spirytus** nie podlegający cłu w towarze gotowym $50\frac{1}{2}$ mar. płacono, na luty-kwiecień 51 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 31 mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 31 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 215.60 mar. za 100 rs.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Февраля 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).